

Natalia Cieślak

NIGDY NIEWIDZIANE?

Podczas wkraczania w przestrzeń wystawy „Jamais vu”, goszczącej obecnie w dolnej sali toruńskiej Wozowni, pierwsze spojrzenie widza pada na obiekt niezwykły. Jest to zaknięta na specjalny sposób rzeźba przypominająca szary kształtem ponadnaturalnych rozmiarów głowę; głowę – chociażby się powiodło – „abstrakcyjną”, bo pokrytą dziesiątkami kwadratowych płytek obciążających na swych metalicznych powierzchniach wszystko to, co dzieje się dookoła. Cała konstrukcja zrytualizowana jest za sprawą elektrycznego mechanizmu, który wprawia każdy z elementów w ruch wokół własnej osi. Omnicivus Pawła Szczerankowej – bo o nim mowa – idąc tropem wieloznacznego tytułu pracy, określić można jako coś, co ogrzkuje w sobie wszystko i koncentruje się na wszystkim albo też wyraża obraz całości. Niezależnie jednak od tego, którą z interpretacji wybierzemy, stykają się one w jednym nadzwykłym punkcie: podkreślają aspekt aktywności doświadczeń wizualnych.

Nie bez powodu swój tekst rozpocząłem od omówienia pracy Szczerankowej. Wyjść mi się, że może ona być doskonałym drogowskazem nakierującym na problemy przewijające się w obrębie całej wystawy i nakreślając pewną ramę interpretacyjną dla innych zgromadzonych na ekspozycji obiektów. W projekcie „Jamais vu” kuratorka dostrzegła fascynującego i niezwykle złożonego problemu percepcji wzrokowej, akcentując wątek konfliktu między paradygmatem modernistycznym – stawiającym na autonomizację formy rozumianej jako „wzrost czystej wizualności” – a postawiła postępującą ułomny charakter przekonań o możliwości dekontekstualizacji sztuki i wywołowania jej poza obręb ogólnoludzkich doświadczeń<sup>1</sup>. Owe zdawałoby się skrajne postawy praktyka artystyczna próbuje jednak godzić, czego przykładem może być właśnie Omnicivus. Rzeźba ta doskonale buduje tezę Ernsta Gombricha, który twierdził, że jednym z rzadko

podjęwanych problemów związanych z naszymi nad sztuką abstrakcyjną jest kwestia jej „zdeklarowanej wieloznaczności”. Badacz miał na myśli to, że oglądając kompozycje klasyfikowane jako przedstawiające bento często skłoni jesteśmy do odwołania się do naszej pozatekstowej wiedzy. W pracy Szczerankowej przenikanie się kształtu głowy i geometrycznych form doskonale demonstruje właśnie tę skomplikowaną sieć wzajemnych zależności między doświadczeniem świata a doświadczeniem sztuki.

1 M. Niewińska, tekst do katalogu wystawy „Jamais vu” (ze str. 10), W tym miejscu szerzej omawiam kuratorkę za uwzględnieniem jej uwagi, że „wieloznaczność” sztuki okazuje się niekiedy „złoty” punkt, o którym pisał E. Gombrich, „Sztuka i ludzkość. O psychologii przedstawiania” (Wrocław, Warszawa 1981, s. 279).



1. Pawła Szczerankowa, „Omnicivus”, 2013. Długość: 100 cm. Galeria Wozownia w Toruniu. Fot. K. Niewińska.  
 2. Pawła Szczerankowa, „The All of Omnicivus”, 2011. Długość: 100 cm. Galeria Wozownia w Toruniu. Fot. K. Niewińska.  
 3. Pawła Szczerankowa, „The All of Omnicivus”, 2011. Długość: 100 cm. Galeria Wozownia w Toruniu. Fot. K. Niewińska.  
 4. Pawła Szczerankowa, „The All of Omnicivus”, 2011. Długość: 100 cm. Galeria Wozownia w Toruniu. Fot. K. Niewińska.

72  
 sztuka

IV



Z różnych punktów możemy patrzeć także na obracający się obiekt Petra Duda z serii „Hyperhybris”. Zamknięte są one w ramach prostokąta lub zmonumentalizowanego kwadratu, a więc rutywnych formatach malarskich podobnie. Ażylia dyktujące się jednak wobec tradycji medium, przełamując jego płaszczyznowy charakter poprzez dodanie do strony odwrócenia elementów, które na tło główna postawiają charakterystyczne zgrubienia. Z jednej strony prace te można traktować jako formę kontynuacji polemiki z konwencją obrazu statutowego, jaka znamienna była dla malarstwa II połowy XX w., z drugiej jednak – sugerują odmianę jakiegoś „podskórny” życia tętniącego pod powierzchnią kompozycji.

dającego o sobie znać z całą swoją złożoną dynamiką. Z kolei Dominika Skulnik na potrzeby wystawy stworzyła instalację „All-specific” wykorzystującą charakterystyczne elementy wyróżniające sale ekspozycyjne Wozowni: drewniane filary podtrzymujące białe stropowe i żwiru przenika się tu to, co realnie istniejące, oraz to, co jest z gruntu sztuczne i stanowi fantazję na temat zastanej architektury. Również w instalacji Agaty Biskup przedmioty o dziwnych, nieraz kuroznych kształtach mają swoje odnośniki w materii nam znanej (np. plątanina gumy przypominającej dębę rozerwora, teorii kompozycji, którą imiennie mogłybyśmy nazwać „czajną abstrakcją”). Za pewien rodzaj uzupełnienia pracy Biskup uznać można „Różny Przemek Czepurko” – grubo osniane drewniane rby-modele kwiatów, które potencjalnie mogłyby wyrosnąć z zakadzionych w ośrodku nasion.

Odniesień zadania percepcji w naszym codziennym życiu, wybitny amerykański psycholog Philip G. Zimbardo wykazuje, że jej rolą jest „wykroczenie poza przebrzmiałe czyny sensoryczne, by stworzyć własne

3 Zimbardo, „Ocena i ocena. Dekontekstualizacja uniwersalnych reakcji emocjonalnych w społeczeństwie” (Wrocław, Warszawa 1981, s. 279).



rozumienie doświadczenia (proszę nie nazywać tego „Rzeczywistością”). Idąc tropem tak sformułowanej definicji mechanizmu postrzegania, można by ją położyć także o wyjątkowo tego, na czym zasada się (lub zasada) się powinna interakcja zachodząca między doświadczeniem a odbiorcą. Jamais vu jest przejawem: „długość” – określa spokojnie z tym, czego nigdy przedtem nie widzieliśmy. Na wybitnie fenomenalnym poziomie przyglądamy się kontynuując formę abstrakcyjną z tymi, dostajemy bardziej bądź mniej bezpośrednie skojarzenia z przedmiotami czy sytuacjami znanymi z codziennego doświadczenia. Na takie te właśnie pytanie, czy jesteśmy w stanie określić z czym nam się one kojarzą? Rozstrzygnięcie tej kwestii z pewnością nie jest jednoznaczne, bo nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy genera wizualnych kompozycji, które odbieramy, tkwi w naszym doświadczeniu.



rzeczywistości, czy też są one raczej wynikiem botań nad relacjami między kształtami, kolorami i liniami. Myślę, podsumowując powyższe rozważania, że będzie odpowiednio do mojego subiektywnego odbioru, przypadała się abstrakcyjnym plątanin z wybitną (długość) przyk, co ono przeobraża. Obraz rozplątanin „Co Ty reprezentujesz?” podkreślając tym samym indywidualny charakter naszych doświadczeń – zwłaszcza tych artystycznych.

4 Ph. G. Zimbardo, „Psychologia i życie” (Warszawa 1988, s. 288).

III

Natalia Cieślak

Podczas wkraczania w przestrzeń wystawy *Jamais vu*, goszczącej obecnie w dolnej sali toruńskiej Wozowni, pierwsze spojrzenie widza pada na obiekt niezwykle. Jest to zatknięta na specjalny stojak rzeźba przypominająca swym kształtem ponadnaturalnych rozmiarów głowę: głowę – chciałoby się powiedzieć – „uabstrakcyjnioną”, bo pokrytą dziesiątkami kwadratowych płytek odbijających na swych metalicznych powierzchniach wszystko to, co dzieje się dokoła. Cała konstrukcja zdynamizowana jest za sprawą elektronicznego mechanizmu, który wprawia każdy z elementów w ruch wokół własnej osi. *Omnifocus* Pavli Scerankovej – bo o nim mowa – idąc tropem wieloznacznego tytułu pracy, określić można jako coś, co ogniskuje w sobie wszystko / koncentruje się na wszystkim albo też wyostreza obraz całości. Niezależnie jednak od tego, którą z interpretacji wybierzemy, stykają się one w jednym nadrzędnym punkcie: podkreślają aspekt aktywności doświadczeń wizualnych.

Nie bez powodu swój tekst rozpoczęłam od omówienia pracy Scerankovej. Wydaje mi się, że może ona być doskonałym drogowskazem nakierowującym na problemy przewijające się w obrębie całej wystawy i nakreślać pewną ramę interpretacyjną dla innych zgromadzonych na ekspozycji obiektów. W projekcie *Jamais vu* kuratorka dotknęła fascynującego i niezwykle złożonego problemu percepcji wzrokowej, akcentując wątek konfliktu między paradygmatem modernistycznym – stawiającym na autonomizację formy rozumianej jako „twierdza czystej wizualności” – a postawą podkreślającą utopijny charakter przekonania o możliwości dekontekstualizacji sztuki i wyizolowania jej poza obręb ogólnoludzkich doświadczeń<sup>1</sup>. Owe zdawałoby się skrajne postawy praktyka artystyczna próbuje jednak godzić, czego przykładem może być właśnie *Omnifocus*. Rzeźba ta doskonale ilustruje tezę Ernsta Gombricha, który

twierdził, że jednym z rzadko podejmowanych problemów związanych z namysłem nad sztuką abstrakcyjną jest kwestia jej „zadeklarowanej wieloznaczności”<sup>2</sup>. Badacz miał na myśli to, że oglądając kompozycję klasyfikowaną jako nieprzedstawiającą bardzo często skłonni jesteśmy odnosić je do naszej pozaartystycznej wiedzy. W pracy Scerankovej przenikanie się kształtu głowy i geometrycznych form blaszek demonstruje właśnie tę skomplikowaną sieć wzajemnych zależności między doświadczeniem świata a doświadczeniem sztuki.

1 M. Niemyjska, tekst do katalogu wystawy *Jamais vu* (w druku). W tym miejscu serdecznie dziękuję kuratorce za udostępnienie mi owego tekstu jeszcze przed ukazaniem się katalogu.

2 E. Gombrich, *Sztuka i złudzenie. O psychologii przedstawienia obrazowego*, Warszawa 1981, s. 279.

I. Pavla Sceranková, „Omnifocus”, 2012. Dzięki uprzejmości Galerii Wozownia w Toruniu. Fot. K. Napiórkowski

II. Pavla Sceranková, „The Art of Unmeasurable Scientific Questions”, 2011. Dzięki uprzejmości Galerii Wozownia w Toruniu. Fot. K. Napiórkowski

III. Petr Dub, obrazy z cyklu „Hyperhybrids”, 2012-2013. Dzięki uprzejmości Galerii Wozownia w Toruniu. Fot. K. Napiórkowski

IV. Dominika Skutnik, „Bez tytułu”, 2013. Dzięki uprzejmości Galerii Wozownia w Toruniu. Fot. K. Napiórkowski

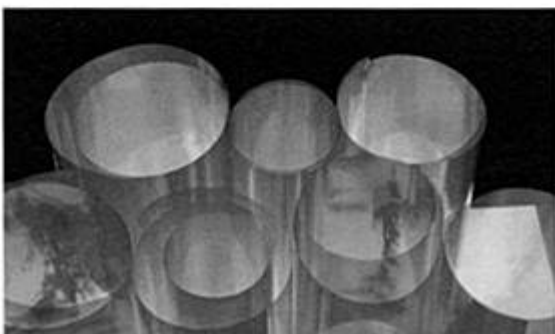


Z różnych punktów możemy patrzeć także na obrazy-objekty Petra Duba z serii *Hyperhybrids*. Zamknięte są one w ramach prostokąta lub zmonumentalizowanego tonda, a więc rutynowych formatach malarskich podobrazu. Artysta dystansuje się jednak wobec tradycji medium, przelamując jego płaszczyznowy charakter poprzez dodanie od strony odwrocia elementów, które na licu płótna pozostawiają charakterystyczne zgrubienia. Z jednej strony prace te można traktować jako formę kontynuacji polemiki z konwencją obrazu sztalugowego, jaka znamienna była dla malarstwa II połowy XX w.<sup>3</sup>, z drugiej jednak – sugerują istnienie jakiegoś „podskórnego” życia tętniącego pod

powierzchnią kompozycji, dającego o sobie znać z całą swoją złożoną dynamiką. Z kolei Dominika Skutnik na potrzeby wystawy stworzyła instalację *site-specific* wykorzystującą charakterystyczne elementy wyróżniające sale ekspozycyjne Wozowni: drewniane filary podtrzymujące belki stopowe. I znów przenika się tu to, co realnie istniejące, oraz to, co jest z gruntu sztuczne i stanowi fantazję na temat zastanej architektury. Również w instalacji Agaty Biskup przedmioty o dziwnych, nieraz kuriozalnych kształtach mają swoje odnośniki w materii nam znajomej (np. płątanina gumy przypominającej dętkę rowerową tworzy kompozycję, którą śmiało mogliśmy nazwać rzeźbą abstrakcyjną). Za pewien rodzaj uzupełnienia pracy Biskup uznać można *Rośliny Przemka Czepurko* – grubo ciosane drewniane niby-modele kwiatów, które potencjalnie mogłyby wyrosnąć z zasadzonych w doniczce nasion.

Określając zadania percepcji w naszym codziennym życiu, wybitny amerykański psycholog Philip G. Zimbardo wykazuje, że jej rolą jest „wykroczenie poza przetwarzanie czysto sensoryczne, by stworzyć własne

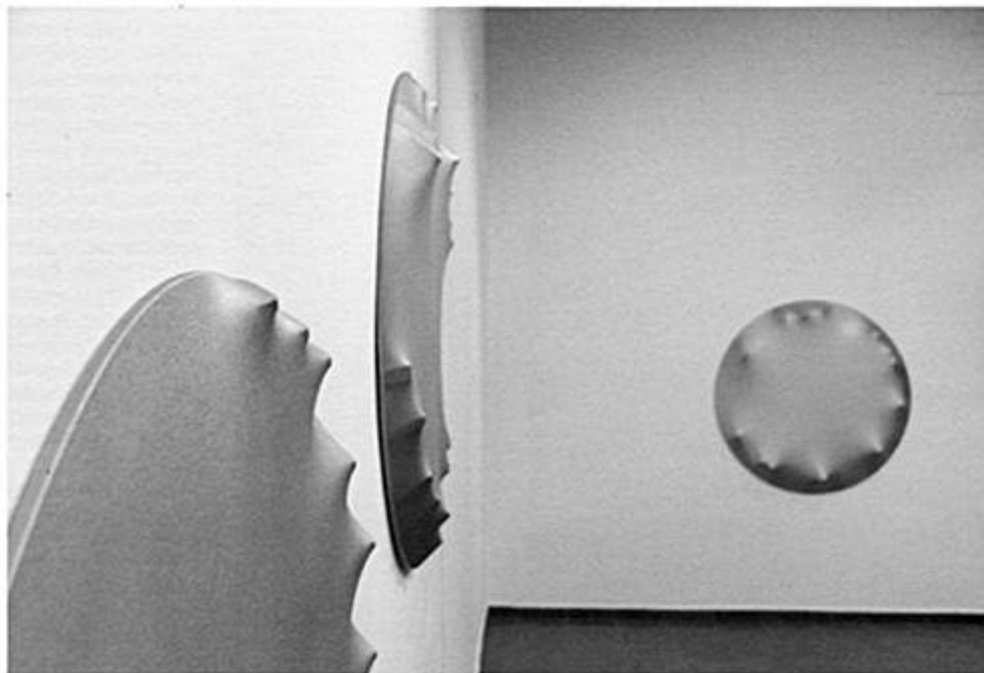
3 Zob.: M. Smolińska, *Otwieranie obrazu. De(kon)strukcja uniwersalnych mechanizmów widzenia w nieprzedstawiającym malarstwie sztalugowym II poł. XX w.*, Toruń 2012.



IV

rozumienie doświadczanej przez nas rzeczywistości fizycznej<sup>4</sup>. Idąc tropem tak sformułowanej definicji mechanizmu postrzegania, można by ją poszerzyć także o wyjaśnienie tego, na czym zasadza się (lub zasadza się powinna) interakcja zachodząca między dziełem sztuki a odbiorcą. *Jamais vu* jest przeciwieństwem *déjà vu* – określa spotkanie z tym, czego nigdy przedtem nie widzieliśmy. Na wystawie fenomenowi temu przyglądamy się konfrontując formy abstrakcyjne z tymi, budzącymi bardziej bądź mniej bezpośrednie skojarzenia z przedmiotami czy sytuacjami znanymi z codziennego doświadczenia. Na bazie tej właśnie relacji próbujemy budować interpretację przedmiotów artystycznych, które stają nam przed oczami. Rodzą one refleksję oscylującą wokół próby odpowiedzi na pytanie, czy jestem w stanie określić z czym nam się one kojarzą? Rozstrzygnięcie tej kwestii z pewnością nie jest jednoznaczne, bo nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy geneza wizualnych komunikatów, które odbieramy, tkwi swymi korzeniami w doświadczeniu

III



rzeczywistości, czy też są one raczej wynikiem badań nad relacjami między kształtami, kolorami i liniami. Myślą podsumowującą powyższe rozważania niech będzie odwołanie do mojego ulubionego rysunku Ad Reinhardta, przedstawiającego człowieka, który przygląda się abstrakcyjnemu płótnu i z wyraźną drwiną pyta, co ono przedstawia. Obraz ripostuje: „Co TY reprezentujesz?”, podkreślając tym samym indywidualny charakter naszych doświadczeń – zwłaszcza tych artystycznych.

Agata Biskup, Przemek Czepurko, Petr Dub, Pavla Sčeranková, Dominika Skutnik: *Jamais vu*, Galeria Wozownia w Toruniu, 22.11.2013–05.01.2014, kuratorka: Maria Niemijska

4 Ph. G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 266.

II